

Materiał formacyjny dla nauczycieli i wychowawców

Drogi Księżu Bosko,

Jesteśmy wychowawcami, nauczycielami, opiekunami z różnych miejsc i w różnym wieku. Wielu z nas ma już za sobą długie i bogate doświadczenie pracy, inni zaczynają i cieszą się pierwszymi osiągnięciami, martwią napotkanymi trudnościami. Niektórzy z nas myślą całkiem poważnie, jak pozbyć się tej niewdzięcznej pracy. Nie nadążają za zmianami pokoleniowymi. Nie udało im się odkryć tych wartości, które stanowią o aktualności wychowania w każdej epoce. Stracili zapał i wiarę, że wychowanie jest wciąż możliwe, ma sens i warto wychowywać. Jednak wielu z nas jest głęboko przekonanych, że **w świecie nieustannych przemian wciąż można i warto pomagać odkrywać, poszukiwać, proponować młodym jak być zarysem społeczeństwa bardziej ludzkiego...** Wydaje się nam, że wiemy co jest najważniejsze w takiej pracy: **wykształcenie, umiejętności nawiązywania relacji interpersonalnych, talent pedagogiczny, autorytet. Czasem zapominamy, jak ważnym elementem jest wspólna działalność wychowawców, którzy uważnie nasłuchują środowiska w jakim przychodzi im pracować.**

Długo zastanawialiśmy się, Księżu Bosko, na czym polegał sekret Twojego sukcesu wychowawczego...

Patrzysz na nasze życie codzienne, sprawy młodych, pytania, ich potrzeby, ciągle nowe wyzwania, które często niepokoją i burzą nasze gotowe konspekty. To wszystko staje się trudem, nierzadko nie do zniesienia. Czasami bezowocnie szukamy inspiracji do naszej pracy. A młodzi oczekują od nas jasnych odpowiedzi, projektu na życie, pomysłu na siebie, wzoru i pomocy. Uważnie przyglądamy się Tobie, analizujemy Twoje doświadczenia i podziwiamy siłę Twojej pasji wychowawczej.

Pytamy, skąd ta moc, ta jasność w działaniu, pewność, że kierunek jest właściwy?



Przeglądamy się, Księżu Bosko, w blasku Twoich oczu jak w zwierciadle. Pomóż nam czytać Twoje doświadczenie kapłana-wychowawcy, aby być także dzisiaj czytelną odpowiedzią dla młodych.

Wiemy już, że nie moglibyśmy dać im żadnej odpowiedzi, gdybyśmy nie byli zjednoczeni między sobą, ale to nie wystarczy. Nie wystarczy pracować RAZEM.

Doświadczamy, że nawet razem bywamy bezsilni i zniechęceni. Pytamy Cię o źródło Twojej siły, Twojej pasji, Twojego oddania się młodemu człowiekowi. Podziwiamy Twoją rozległą działalność pedagogiczną i duszpasterską, a nade wszystko głębokie życie wewnętrzne.

Pytamy, więc: na czym polegał Twój sekret, Księżu Bosko?

Duchowość, którą żyłeś, jest propozycją życia przepełnionego miłością duszpasterską i wychowawczą, która szuka dobra drugiej osoby, a w **WYCHOWANIU odnajduje zasoby, pozwalające wspierać młodych ludzi, rozwijać potencjał tkwiącego w nich dobra**. Bez duchowości cała pasja, cały nasz trud wychowawczy byłby bezpłodny. To życie Ducha sprawia, że rozwój osoby, także w naszym przypadku, jest możliwy. Zakorzenieni w Chrystusie – jak przypomina papież Franciszek w Adhortacji Apostolskiej *Evangelia gaudium* - możemy żyć w komunii, która uzdrawia, promuje i umacnia więzi między ludzkie.

Przylgnięcie do Chrystusa pomaga nam w wierności ludziom młodym, by razem z nimi realizować nasze wspólne powołanie: radość odkrywania i zdobywania świętości. Nie chcemy bać się tego słowa. Więcej.... chcemy, aby młodzi ludzie też je polubili.

W Twoim wydaniu, Księżu Bosko, świętość była prosta i atrakcyjna dla każdego.

Mówiłeś z przekonaniem, że świętość jest wspaniałym ideałem, a do tego możliwym do osiągnięcia... Ukazywałaś świętość jako „sympatyczne” i pociągające powołanie, ale jednocześnie uświadamiałaś, że wymaga ofiar i wyrzeczeń. Była to świętość konkretna, która polegała na wypełnianiu swoich obowiązków, przyjaźni z Bogiem i innymi osobami. Była to świętość, która domagała się uprzejmości i serdeczności, świętość codzienna. No i koniecznie radosna, która pociąga ku dobru, zachwyca i czyni ludzi młodych protagonistami świętości wśród innych młodych. Można by rzec powszechna. Możliwa dla przywódcy ulicznych gangów, jak Michał Magone, i dla dobrze zaawansowanego w pracy nad sobą, jak Dominik Savio. Dla każdego miałaś niezły pomysł na świętość! Chciałeś, by młodzi byli Twoimi przyjaciółmi i przyjaciółmi Chrystusa. „Bo kiedy ktoś jest przyjacielem Boga, znajduje się na drodze świętości!”

Radość i Święto

Urzekła nas księżu Bosko Twoja duchowość radości w codzienności. Wesoło i sympatycznie było w Twoich oratoriach. Ciepło ludzkich relacji pociągało najbardziej wychłodzonych... Każde popołudnie przy Tobie było świętem, w czasie którego dużo się działo. Wszyscy lubimy świętować, ale nie zawsze umiemy się bawić. Jak wygląda nasze weekendowe świętowanie, kiedy bawimy się jak szaleni na krawędzi prawa, a nierzadko przekraczamy dozwolone granice, także w naszych środowiskach – tych „wychowawczo poprawnych”. Beztroska powierzchowność staje się normą.

Duchowość radości to dla nas wyzwanie

Jak się bawić, żeby jednocześnie nie oddalać się od Chrystusa i od siebie nawzajem. To trudne zadanie. Radość, która może mieć sens, bo zbudowana na solidnych relacjach, które mają wartość. Trud wspólnej drogi i wspólne cele mogą sprawić, że świętowanie (bycie razem) staje się czymś bardzo ważnym. Papież Franciszek we wspomnianej już adhortacji mówi dzisiaj o kruchości więzi rodzinnych oraz więzi społecznych. Zabijamy poczucie samotności oszukaną radością, która ostatecznie rodzi pustkę i ból głowy... Klimat

autentycznej radości i święta to wizytówka środowiska, które przede wszystkim zjednoczone w Chrystusie cieszy się radością i pięknem bycia razem. Które pielęgnuje wzajemne relacje.

Równowaga uczuciowa i relacje

W stosunku do Twoich czasów, Księżę Bosko, dzisiaj jest sporo nieporozumień wokół miłości wychowawcy. Nasze czasy, pozornie racjonalne, cierpią na brak rozumu i religii. Wydaje się, że dzisiejsi młodzi ludzie przesadnie domagają się uczuciowych gratyfikacji, czułości prawie niemożliwej do zaspokojeni. Zdarza się, że ich nierówna emocjonalność przeradza się w przemoc rządzoną systemem wartości nie do przyjęcia. Sztuka relacji wychowawczej wymaga wielkiej osobistej równowagi. Nie można „grać” dojrzałego ojca, matki, wychowawcy....

Być prawdziwym wychowawcą, takim, jakich miałeś przy swoim boku, Księżę Bosko - to także dla nas wyzwanie!

Zdarza się, że osoby dorosłe zapominają o zabezpieczeniu właściwych proporcji. Gdy się jest wychowawcą, rodzicami, dorosłym, nie można zachowywać się jak ci, którym towarzyszymy w drodze do dojrzałości. Obserwujemy dziwne zjawisko. Współcześni rodzice, a nierzadko i wychowawcy, używają młodzieżowego stylu wypowiedzania się, chodzą do tych samych pubów, co ich dorastające dzieci, ubierają się tak, jak ich dzieci.... Sami dorośli pogubili się w tym klimacie niezdrowego partnerstwa. A młodzi tęsknią za kimś, kto pokaże jak żyć, kto będzie choć trochę bliżej wartości, do których zachęca.

Każde wychowanie musi mieć odniesienie do świata WARTOŚCI, aby w ogóle miało sens. Cóż poradzi dorosły, który pokazuje, że jest tak samo daleko od wyznaczonych celów, jak i młody człowiek, często kruchy, niestały, poszukujący, albo i nie, narażony na osaczające go niebezpieczeństwo...

Bywa, że młodzi mają lepsze relacje z dziadkami, niż z rodzicami i nie ma w nich niechęci do starszego pokolenia, nie ma też pragnienia buntu. Jest natomiast potrzeba kogoś, kto powie, co jest dobre, a co złe. **Nawet jeśli nie będą się tego słuchać, ale chcą, żeby ktoś taki był.**

W dzisiejszych czasach wyzwaniem dla wychowania w rodzinie jest stworzenie warunków, w których dzieci i młodzież będą mogli doświadczać trudu świadomego budowania relacji międzyludzkich, niezbędnych do właściwego dojrzewania. Właśnie dlatego musimy być osobami przygotowanymi, zdolnymi do relacji ciepłych i serdecznych, ale przede wszystkim dojrzałych, natchnionych zdrowym umiarem, empatią i ascezą. To ostatnie słowo trochę dzisiaj niemodne. Przypominasz nam, Księżę Bosko, że młodzi każdej epoki potrzebują osób zdolnych do wyrzeczeń, do bezinteresownej miłości, kogoś komu mogą bezpiecznie zaufać. Chcą jasnych, pewnych i konkretnych punktów odniesienia, które nie zawiodą. Poszukują miejsc, gdzie będą czuli, że są kochani. Obserwujemy, jak uciekają w świat wirtualnej obecności już od najmłodszych lat, aby znaleźć kogoś, kto im będzie towarzyszył, wysłucha, oceni: lubi, nie lubi, doda komentarz.... Każdy chce czuć się ważny i dowartościowany w swoim „tu” i „teraz”. Ważne jest to, aby ktoś był...

Naszym dzisiejszym zadaniem jest **wypracowanie alternatywnej kultury wobec tej, jaką promuje świat technologii informacyjnej. Kultura relacji może być taką alternatywą, ale musi spełniać konkretne warunki.**

Sztuka spotkania

Współcześni nazywają Cię, Księżu Bosko **Mistrzem spotkań**. Miałeś ich wiele: krótkich, przypadkowych, które przeradzały się w owocną przyjaźń. Zaplanowanych, konkretnych, które zmieniały koleje życia, bolesnych i trudnych, ale zawsze nakierowanych na dobro drugiej osoby, na jej wzrost w dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej. Szczególnym wyrazem Twojej miłości duszpasterskiej i wychowawczej była właśnie zdolność wykorzystania kontaktów z młodymi w różnym wieku. Byłeś „specjalistą” pierwszego spotkania, tego zupełnie przypadkowego, w jakimkolwiek miejscu i okolicznościach. Umiałeś wzbudzić zaufanie, obalać bariery, rodzić radość i zaciekawienie. Twoim spotkaniom od początku towarzyszą: maksymalny szacunek, serdeczność i pełne zrozumienie.

Gdybyś był wśród nas, przypominał byś nam, że żaden SMS, ani e-mail nie zastąpią prostego poklepania po ramieniu, aby dodać odwagi. Nie zastąpią też Twojego „słówka na ucho”, typu: „Wiesz jak bardzo mi na tobie zależy”, „Wierzę, że dasz rady”, „Spróbuj, a ja będę się za Ciebie modlił”, „Jestem pewien, że stać Cię na więcej”, „Nie zostawię Cię bez pomocy”, „Wiem, że się bardzo starasz”, „następnym razem na pewno się uda”, „będzie lepiej, zobaczysz”... I wielu Twoich współpracowników było razem z Tobą zaangażowanych, aby budować ten specyficzny klimat wzajemnych relacji we wszystkich miejscach oddziaływania wychowawczego i duszpasterskiego: w szkole, na boisku, w oratorium, w kościele... Byliście zapracowani, aby młody człowiek czuł się ważny i kochany.

Miłość duszpasterska i miłość wychowawcza umie „tracić” swój czas i siły, aby tworzyć środowisko bogate w propozycje wychowawcze i duchowe, zdolne przyjąć wielu młodych ludzi i ofiarować im pozytywne doświadczenia: współpracy, współodpowiedzialności, życia wiarą.

Jakże ważnym elementem charakteryzującym Twoją miłość wychowawczą było cierpliwe tworzenie środowiska ubogaconego wartościami głęboko humanistycznymi, zdolnymi zachwyć autentycznymi wartościami.

Zdroworozsądkowy styl wychowania

Nie bałeś się, Księżu Bosko, pokazywać wychowankom i współpracownikom, że nie ma wychowania bez wymagań. Zdroworozsądkowy styl wychowania był Twoją mocną stroną. Mawiałeś do chłopców, ale i do wychowawców: „Dajcie się prowadzić rozumowi, a nie zachciankom”.

Nie wprowadzałeś nikogo w błąd mówiąc o spontanicznej samorealizacji, o możliwości wychowania bez lęków, o prawach bez obowiązków. Nie kupowałeś nikogo tanimi reklamami o istnieniu szczęścia bez pracy, bez dyscypliny, bez stawiania wymagań, bez przyjaźni z Bogiem. Konsekwentnie i z miłością pomagałeś młodym być sobą, ale w najlepszym wydaniu. Potrafiłeś wydobyć z każdego to, co ma najlepszego do zaoferowania innym...

Dobrze rozumiałeś, Księżu Bosko, że wychowujemy w PERSPEKTYWIE PRZYSZŁOŚCI. Świadomie przygotowywałeś młodego człowieka do tego, aby był zdolny osiągnąć wysokie i szlachetne ideały. Nie zadawałaś się bylejąkością, ale wymagałeś tego, co najlepsze. Pokładałeś bezgraniczną ufność w możliwościach i miałeś nadzieję, która nie była tylko zwykłym optymizmem.

Mawiałeś: „odruchy dobroci jakie im okazaliście, zwłaszcza tym najbardziej niesfornym, zostaną wyciśnięte w ich umyśle i sercu. Przyjdzie czas, że dobre ziarno zakiełkuje, wypuści swoje kwiaty i wyda swoje owoce”.

Wybraliśmy drogę wychowania i wierzymy - jak Ty, Księżu Bosko - że przez nasze zaangażowanie w edukację **przyczyniamy się do przemiany społeczeństwa...** Czasami tak trudno pracować w perspektywie przyszłości. Wysiłki koncentrujemy na chwili obecnej, bo tak łatwiej ocenić skuteczność i efekty.

Dobroć i klimat rodzinny

Drogi Księżu Bosko. Powtarzałeś często, że w każdym jest coś dobrego. Ale czasami - wybacz – brakuje nam cierpliwości! Dzisiaj coraz większe wyzwania, złe doświadczenia, nieufność, a brak dyscypliny przechodzi czasem wszelkie granice. Czas perswazji i długomyślności wydłuża się niemiłosiernie. I ta ich niedostępna samotność, nie do przeniknięcia. Dzieci, dziewczęta i chłopcy, młodzież są często bardzo samotni. Nie potrafimy otwarcie interpretować tych zjawisk.

Współcześni Tobie uważali Cię za nowatora, który znacznie wyprzedził epokę w dziedzinie wychowania. A polska gazeta z okresu międzywojennego („Gazeta Zachodnia” z 1929 r.) mówi wprost o Tobie: „Metodami swymi i poglądami wyprzedził najśmielsze poczynania na polu społecznym i pedagogicznym o jakie pół wieku”.

A nam tak trudno pamiętać, że wychowawca powinien być zawsze jeden krok do przodu w swojej refleksji i działaniu. Często nie wiemy o czym młodzi rozmawiają, w jakim świecie żyją, co ich kręci, a co nudzi, co fascynuje, a co deprawuje. Nie lubimy zaglądać na facebooka, bo szkoda czasu. Lepiej udawać, że wszystko mamy pod kontrolą, znamy ich wszystkich i mamy na ich temat swoje zdanie. Tymczasem, gdzieś tam w Internecie właśnie toczy się ich prawdziwe życie, o którym często nie mamy pojęcia. Trudno nam dotrzymać im kroku, a cóż mówić o kroku przed nimi... A papież Franciszek nie boi się wystawić na Twitterze.....

Tak, to prawda, czasami wydaje się, że nie warto być dobrym, bo można się nieźle narazić. A u Ciebie, Księżu Bosko, **dobroć to pewien styl miłości. Sprawia, że wychowawca może pokochać to, co kocha wychowanek**, przekształcając przy tym relację wychowawczą w styl synowskiej i braterskiej obecności, przyjaznej i wyczekiwanej, a środowisko wychowawcze – w rodzinę.

Duch rodzinny charakteryzował środowiska wychowawcze, które zapoczątkowałeś i budowałeś za życia, stąd dzieła, które powstawały były nazywane **domami**. Oddychało się w nich miłością, zaufaniem, szacunkiem, smakiem przebywania ze sobą i wspólnego wysiłku. **Dobroć wobec wychowanków, ale także wobec siebie nawzajem, była właściwym klimatem, który tworzony był nie bez trudu i wyrzeczeń.** Rodzinność wyrażała się za pomocą relacji prostych i serdecznych: z młodymi, ale także między wychowawcami. System stosowany wobec wychowanków i proponowany wychowawcom staje się stylem ich życia i specyficzną duchowością. Wychowawca żyje tym, co proponuje, i wspólnota wychowawcza żyje tym, co proponuje. Nie lada to dla nas wyzwanie! Mawiałeś z przekonaniem: „Młodzi mają naturalną inteligencję do poznania dobra, które jest im osobiście okazywane”.

Powtarzamy w myślach jak refren: **być dobrym, wytrwać w dobrym, troszczyć się o dobro drugiego człowieka, nie poddawać się, nie zniechęcać.** Możemy to uczynić z

pomocą łaski Bożej! Solidarni między sobą, silni miłością Bożą i miłością do młodzieży możemy RAZEM podejmować trud wychowania. Wytrwać cierpliwie w działalności wychowawczej, w pracy stałej i pozytywnej, z myślą o przyszłości, tak jak to czyniłeś Ty.

Religijność

Nasz świat jest bardzo zróżnicowany, Księżę Bosko. Jak mamy przekazywać wiarę w społeczeństwie, gdzie coraz mniej spójności między wiarą i życiem? Jest coraz więcej rozdziewięku między Ewangelią a kulturą, który pomniejsza znaczenie zbawczego orędzia Chrystusa i spycha je na margines. A język religijny wydaje się mało zrozumiały dla młodych. Jak mamy mówić do nich, żeby nas chcieli słuchać. Tak, wiemy Księżę Bosko, że młodzi oczekują przepowiadania jasnego i skoncentrowanego na Chrystusie. „Wiara nie jest ornamentem, ozdobą. Wierzyć znaczy naprawdę postawić Chrystusa w centrum naszego życia”, brzmi jeden z wpisów papieża Franciszka na Twitterze (30 sierpnia 2013 roku). Młodzi bardzo chcą to u nas zobaczyć.

To nie tajemnica, że najważniejszym czynnikiem w wychowaniu młodych jest świadectwo naszego życia, nasze wzajemne relacje jako ekipy wychowującej, nasza jedność i współpraca.

W naszym środowisku wychowankowie powinni nauczyć się przewycięzać indywidualizm i szukać dobra wspólnego. To będą w przyszłości politycy, osoby na stanowiskach. *Uczciwi obywatele i dobrzy chrześcijanie*. Przy nas uczą się, że słowa mają pokrycie w praktyce, bo wychowawcy dają swoim życiem świadectwo o tych prawdach, które głoszą, i o tych wartościach, które wskazują.

W Twoim wydaniu, Księżę Bosko, prawdziwa pobożność to zastosowanie wiary w życiu codziennym. To dokonywanie właściwych wyborów wobec młodych, ale także wobec osób z którymi żyjemy na co dzień. To kierowanie się przykazaniem miłości w życiu zawodowym i prywatnym. A w praktyce życia sakramentalnego, przede wszystkim spowiedzi i Komunii świętej, dostrzegałeś możliwość przyzwyczajania chłopców do osobistej refleksji nad własnym postępowaniem i konkretnymi wyborami.

Msza święta i częsta Komunia święta były dla Ciebie jak kolumny, które utrzymują całe wychowanie. Twój chłopcy uczyli się przeżywać świadomie chwilę obecną i brać za nią odpowiedzialność. Każdego wieczoru przed spoczynkiem robili rachunek sumienia: czy i jak pamiętali o podjętych postanowieniach, jak wykonywali swoje obowiązki, jak zachowywali się na boisku... Zanim poszli spać, kierowałeś do nich „Słówko na dobranoc”. Krótkie i rzeczowe, było puentą całego dnia, pomagało podsumować jego wartość na dziś, na jutro i na wieczność.

„Bóg Cię widzi i kocha” - to prosta zasada, którą powtarzałeś swoim współpracownikom i chłopcom. Nie potrzebowałeś w swoich domach kamer. Wystarczyło pamiętać, że „Bóg Cię widzi i kocha”. Ten napis w różnych miejscach przebywania chłopców skutecznie zastępował kamery.

Wiesz, Księżę Bosko, że dzisiaj powstają warsztaty terapeutyczne ćwiczenia świadomej obecności, które mają pomagać, aby być świadomie obecnym ze wszystkim, co dzieje się wewnątrz i wokół nas w chwili, która trwa, czyli teraz? **A Ty mówiłeś po prostu: „Bóg Cię widzi i kocha” – pamiętaj o tym zawsze... Ot i cała terapia!**

Bardzo chcemy wrócić do Twoich pomysłów. Mawiałeś: albo kij albo religia, a troska o formowanie sumienia była środkiem zapobiegawczo skuteczniejszym, niż straszenie siłowymi metodami dyscyplinującymi. Twój system sprawdzał się nawet w najbardziej skomplikowanych przypadkach. Zapraszasz nas tym samym, Księżu Bosko do naśladowania cierpliwości Boga w spotkaniu z młodymi.

Życie religijnie oznacza robić miejsce łasce, która zbawia, pielęgnować pragnienie Boga i ułatwiać spotkanie z Chrystusem, który nadaje życiu sens, odpowiada na pragnienie szczęścia, pomaga włączyć się stopniowo w życie i misję kościoła. Wychowywać ewangelizując.

Solidarność i służba

To, co nazywałeś „pobożnością”, mieściło w sobie praktyczne ćwiczenie się w miłości wobec bliźniego. Twoja propozycja świętości jest bardzo praktyczna: „radość, pobożność, wypełnianie obowiązków”. Jest postawą służby i ofiarności.

Solidarność typowa dla Twojej koncepcji wychowania oczekuje od osób umiejętności dzielenia się człowieczeństwem, wrażliwości na potrzeby, współuczestnictwa i szerokiej współpracy. W Twoim wydaniu, Księżu Bosko, solidarność to wspólna działalność w tym, co do nas należy, to ukochanie tego, co robimy pracując dla dobra młodzieży, zwłaszcza tej najbardziej pokrzywdzonej (potrzebującej, ubogiej). Nie wystarczą kompetencje. **Młodzi oczekują bezinteresowności. Nawet najbardziej przygotowane i wykształcone osoby muszą posiadać ducha bezinteresownej służby jako wewnętrzną postawę wychowawcy, jako trwały styl życia chrześcijańskiego.** Nie możemy wychowywać, jeśli nie jesteśmy gotowi dać wiele. Zdolność poświęcenia się jest zakorzeniona w miłości Boga, w codziennym podejmowaniu trudu nawrócenia, aby coraz lepiej pełnić misję miłości.

Potrafiłeś też, Księżu Bosko - jak mało kto – włączać młodzież do współpracy. Twoi pierwsi pomocnicy – młodzi animatorzy - tak byśmy ich dziś nazwali - wzrastali przy Tobie, przyglądali się Tobie uważnie, a potem wielu z nich stawało się najwierniejszymi współpracownikami. Byłeś, Księżu Bosko, mistrzem w dziedzinie *empowerment!* Twoje zaufanie do młodych dodawało im pewności i pomagało zaangażować się we własny wzrost, świadomie dojrzywać w poczuciu odpowiedzialności i przynależności, w dochodzeniu do świadomości bycia częścią. Szacunek, jaki okazywałeś współpracownikom, uzdalniał ich do rzeczy nadzwyczajnych. Zaufanie i szacunek prowadzą bowiem do sukcesu wychowawczego. Jeśli w relacjach interpersonalnych brakuje tych dwóch elementów, częściej ranimy niż wychowujemy.

Także dzisiaj młodzi chętnie angażują się dla dobrej sprawy. Jeśli mają obok siebie mądrych wychowawców, którzy potrafią pokazać, że warto poświęcać się dla innych, wówczas i oni potrafią wydobyć z siebie ogromne pokłady dobra.

Zapobieganie

Dużo już powiedzieliśmy na ten temat. Ale czujemy, że jeszcze na chwile musimy się nad tym zatrzymać.

Twój pomysł na wychowanie, nazwany przez Ciebie, Księżu Bosko, systemem prewencyjnym, to szerokie doświadczenie pedagogiczne i duszpasterskie. Pełno tam wskazówek, co zrobić, aby zło nie zagroziło wychowankowi. Wiemy, że Twoje dzieło

zrodziło się z doświadczenia bezsilności wobec młodych, którzy już weszli w konflikt z prawem. Płakałeś sercem ojca, odwiedzając młodocianych przestępców w turyńskim więzieniu *La Generala*. To właśnie wtedy postanowiłeś zrobić wszystko, aby nie dopuścić do takich sytuacji. Zapobieganie powstawaniu negatywnych doświadczeń, które osłabiają zapał młodego człowieka lub narażają go na długie i mozolne odrabianie strat, było ogromnie ważnym celem Twojej szerokiej działalności, ale nie jedynym.

Chcemy pamiętać, że Twoja koncepcja mieściła także sztukę wychowania pozytywnego, sztukę pomagania młodym w „wewnętrznym wzrastaniu”, odkrywaniu własnych możliwości, talentów, wydobywaniu pokładów dobra niejednokrotnie głęboko ukrytych pod ciężarem negatywnych i bolesnych doświadczeń. „Oczywiście, taki system wymaga od wychowawcy przeświadczenia, że w każdym młodym człowieku, nawet jeśli wywodzi się z marginesu społecznego lub jest wykolejony, tkwią zadatki dobra, które - gdy są odpowiednio rozbudzone - mogą wyprowadzić na drogę wiary i uczciwego życia”. Powiedzielibyśmy językiem współczesnym: **Każdy ma coś, co może przekuć w sukces.**

Do jednego z ministrów ówczesnego Rządu włoskiego, Urbano Rattazziego, podczas rozmowy na temat zagrożonych młodych ludzi powiedziałeś: „My przede wszystkim mówimy do serca”. Co to znaczy?

Wychowawca musi umiejętnie zdobyć serce wychowanka, aby tam go spotkać i nawiązać z nim relacje osobową. „Wychowanie jest sprawą serca”, powtarzałeś nieustrudzenie i z konsekwencją, bo odnosi się ono do *przykazania miłości* z Ewangelii św. Jana i *Hymnu o miłości* św. Pawła.

Powtórzmy raz jeszcze, bo to ważne:

Wychowawca według księdza Bosko to chrześcijanin poruszony treścią I Kor. 1,13. Nie mówi dużo, za to dużo słucha.

Czujemy, Księżę Bosko, że warto RAZEM szukać najlepszych sposobów i dróg, jak wcielić i wykorzystywać Twoją koncepcję wychowania młodego człowieka na *uczciwego obywatela i dobrego chrześcijanina*.

Uchronić, ustrzec, przygotować, uzbroić, wzmocnić, wyposażyć młodych, aby byli silni wobec zagrożeń. Każda epoka ma swoje zagrożenia. Ty, Księżę Bosko, dobrze odczytałeś potrzeby Twoich czasów. Pytasz nas dzisiaj: **czy wiemy co jest największym zagrożeniem dla młodych naszych czasów?**

Zapytajmy więc najpierw siebie, a potem rodziców naszych wychowanków: **czy jesteśmy świadomi największych zagrożeń?**

Często rodzice żyją w lęku o swoje pociechy, o to, czy dostaną się do wymarzonej szkoły, na dobre studia, czy znajdą dobrą pracę, albo czy w ogóle ją znajdą, jaki będą mieli start w dorosłe życie, czy wyjadą, czy zostaną, czy wrócą.

Dobrobyt materialny - do tego rodzice często sprowadzają kwestię swej opieki i wychowania.

Wydaje się, że wszechobecna **fascynacja społeczeństwem konsumpcyjnym jest największym zagrożeniem** naszej epoki. Może właśnie dlatego trzeba przygotować młodych ludzi, aby umieli żyć w takim społeczeństwie, aby dobrobyt materialny nie stał się jedynym punktem odniesienia w codziennych wyborach, celem życia.

Pamiętamy księżę Bosko czego nauczyła Cię Twoja matka, Małgorzata. Wiele razy w swoim bogatym życiu sięgałeś do tych wspomnień: **Zaufanie do człowieka, poczucie obowiązku, umiejętności cierpliwego znoszenia wyrzeczeń...**

Pewnie jeszcze wiele innych bardzo cennych postaw, ale te wydają się nam niezbędne, przynajmniej na początek...

Drogi Księżę Bosko,

Jesteśmy gotowi kontynuować naszą drogę. Chcielibyśmy wprowadzić w nasze życie refleksje, które popłynęły w czasie tego zamyślenia nad Twoim systemem wychowawczym. Od nas zależy, czy RAZEM będziemy przyczyniać się do przemiany naszego społeczeństwa przez wychowanie i czy zechcemy skorzystać z Twojego bogatego doświadczenia pedagogicznego i duchowego. Tobie to się udało!

Bibliografia

1. List JUVENUM PATRIS Ojca Świętego Jana Pawła II w setną rocznicę śmierci Świętego Jana Bosco
2. Papież Franciszek, *Adhortacja Apostolska Evangelia gaudium* (24 XI 2013), 66, 67.
3. Pasqual Chávez Villanueva, *Czerpiemy z doświadczenia duchowego księdza Bosko...* Wiązanka 2014 Przełożonego Generalnego ks. Pasquala Cháveza Villanuevy SDB, Kraków 2014.
4. Madre Yvonne Reungoat. Przełożona Generalna Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki. Spotkanie wspólnot wychowawczych. Wrocław 9 listopada 2011.
5. Św. Jan Bosco, *Michał Magone dziecko ulicy*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. Sandomierz 2008.
6. Peter Laffin *Dominik Savio nastoletni święty*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. Sandomierz 2012.
7. Pasqual Chávez Villanueva, *Dominik, Michał, Franciszek w: Don Bosco* nr 5/ 2004, str. 2.
8. Poleca się książkę Wydawnictwa Franciszkanów Bratni Zew. Diego Fares S.J. *Papież Franciszek o kulturze spotkania*.
9. *Gazeta Polska Zachodnia* z dn. 4 czerwca 1929 str. 7.
10. Marek Dziewiecki *Szkoła i wychowanie katolickie*, w: *Don Bosco* Nr 8(135) 2013, str. 14-15.
11. *Don Bosco* Nr 8(135) 2013, Nr 9(136) 2013, Nr 2(140)2014, Nr 3(14)2014 .

